

BĄDŹCIE PEWNI BOGA



A To brzmi w taki sposób.

Wtedy *Eliasz Tiszbita, który był... mieszkańcem Gileadu, rzekł do Achaba, Jako żyje PAN, Bóg Izraela, przed którego obliczem stoję, nie będzie w tych trzech latach rosy ani deszczu, tylko na moje słowo.*

I doszło go takie słowo PANA:

Odejdź stąd, a udaj się na wschód i ukryj się nad potokiem Kerit—Kerit, (chciałem powiedzieć) który wpływa od wschodu do Jordanu.

Z potoku tego będziesz pił, a krukowi nakazałem, aby cię tam żywił... .

Poszedł więc i postąpił zgodnie ze słowem PANA: odszedłszy, zamieszkał nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu.

Kruki zaś przynosiły mu chleb i mięso rano oraz chleb i mięso wieczorem; a z potoku pił wodę.

Lecz po pewnym czasie wysechł potok, gdyż nie było deszczu w tym kraju.

I wtedy doszło go takie słowo PANA:

Wstań i idź do Sarepty, która należy do Sydonu, i zamieszkaj tam: oto, nakazałem pewnej tamtejszej wdowie, aby cię żywiła.

Wstał więc i poszedł do Sarepty. I kiedy wchodził do bramy miasta, oto, pewna wdowa zbierała tam drwa. Odezwał się więc do niej tymi słowy: Przynies mi, proszę, nieco wody w naczyniu, abym się napił.

A gdy ona szła, aby nabrać, zawołał jeszcze za nią, i rzekł: Przynies mi też, proszę, kawałek chleba.

Lecz ona odpowiedziała: Jako żyje PAN, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w garncu i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy.

Lecz Eliasz rzekł do niej: Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz najpierw przyrządź mi z tego mały placek i przynies mi go, dla siebie zaś i... dla swojego syna przyrządzisz później.

Gdyż tak mówi PAN, Bóg Izraela: Mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy PAN spuści deszcz na ziemię.

Poszła więc i postąpiła według słowa Eliasza, i mieli co jeść, ona i on, i jej rodzina, przez wiele dni.

Mąka w garnku nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło według słowa PANA, które zostało wypowiedziane przez Eliasza.

Zanim pojedę za morze, wybrałem z tego tekstu temat przemówienia na dzisiejszy poranek: *Bądźcie Pewni Boga.*

² Panie, błogosław teraz Twoje Słowo gdy będzie głoszone, i niech Duch Święty zawładnie naszymi umysłami i myślami oraz przygotuje nas na Jego obecność, ponieważ prosiliśmy Go, żeby przyszedł. Nie przychodzimy do domu Bożego, by być widzianymi albo by widzieć innych, lecz aby uczyć się od Ciebie i poznać Twoją naturę, Twoje drogi i Twój zamiar, żebyśmy byli w stanie stawić czoło problemom życia z prawdziwą pewnością, będąc pewni Boga. Spraw to, Panie. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

³ To musiał być straszny poranek. Taki upalny i zakurzony, ludzie umierali z głodu na ulicach, a ziemia była tak gorąca, że nieomal się paliła. To wszystko było odzwierciedleniem ich grzechów i moralnego upadku.

⁴ Widzicie, w tym czasie w—w Izraelu lub raczej nad Izraelem rządził Achab, i był on najgorszym ze wszystkich królów Izraela. Żaden z królów nie był tak złośliwy jak Achab, gdyż on, mając wykształcenie, wiedział lepiej, a pomimo tego czynił we wszystkim to, co nie podobało się Bogu. Chociaż miał wielką potęgę wojskową, a ludzie pod jego panowaniem dobrze prosperowali, ale, pomimo tego, nie możecie nie podobać się Bogu, i oczekiwać, że na dłuższą metę będzie wam to uchodziło płazem.

⁵ Co się tyczy jego małżeństwa, to zamiast poślubić kogoś ze swojego ludu, poszedł i poślubił grzesznicę, bałwochwalczynię, czcicielkę bałwanów. Poślubił Izabel. Ona nie była wierząca.

⁶ Nikt wierzący nie powinien poślubić niewierzącego, w żadnym wypadku. Powinniśmy zawsze poślubiać wierzących.

⁷ Jednak Achab popełnił ten zły czyn. Bez wątplenia Izabel była bardzo piękną kobietą. On dał się zwieść jej wyglądem, zamiast zwrócić uwagę na to, kim ona była. Tak wiele ludzi robi dzisiaj ten sam błąd.

⁸ Ona wprowadziła bałwochwalstwo do narodu, pomiędzy lud. Lud, kapłani, ich kaznodzieje, stali się ofiarą tego popularnego nurtu.

⁹ To jest bezpośredni obraz naszego kraju dzisiaj. Także my daliśmy się zwieść przez popularne nurty. Kapłani na pewno myśleli, że to jest w porządku, jak długo ich rząd to popiera. Ale mnie nie obchodzi, co rząd popiera, to musi być to, co popiera Bóg. Jednak ludzie myśleli, że to jest w porządku, gdy brali udział w niektórych świeckich sprawach.

¹⁰ Ktoś mógłby poprosić, bym powtórzył to, co właśnie powiedziałem, że to jest obraz porównywalny do dzisiejszego czasu. Moglibyśmy być tego przekonania, że nie jesteśmy bałwochwalcami, jednak jesteśmy nimi. A rząd popiera to. Dzisiejsi ludzie, są bałwochwalcami, ponieważ oni—oni oddają cześć bożyszczom. Niektórzy z nich czczą gwiazdy filmowe, jako swoich idoli. Niektórzy hołdują pieniądzu, jako swojemu idolowi. A niektórzy uwielbiają gwiazdy telewizyjne, jako idoli. Jednak wszystko, co stawiacie przed Boga, jest bałwanem, obojętnie, co by to nie było.

¹¹ Nawet szatan, nasz wielki przeciwnik, jest tak mądry, że stawia nam czasem nawet zbór ponad Boga. Możecie mieć wielki kościół. To może być wielki budynek, albo może to być wielka denominacja. Dalej, to może być wielkie zgromadzenie, jednak nie wpuście do waszego serca nic, co stałoby się ważniejsze od Boga. Wszystko, co stawia się wyżej niż Boga, jest bałwanem.

¹² Ludzie wiedzieli, że nie byli już tak duchowi, jak dawniej, pod panowaniem innych królów. Więc oni myśleli, że wszystko jest w porządku, ponieważ są religijnym narodem. Tą samą drogą także my tam doszliśmy.

¹³ Kilka miesięcy temu rozmawiałem z jednym z moich dobrych przyjaciół. Powiedział: „Bracie Branham, myślę, że ty jesteś zbyt ostry i wymagający wobec Stanów Zjednoczonych.” On rzekł: „Ty wciąż krzyczysz przeciwko grzechowi i o tym, jak Bóg ukarze ten naród.”

¹⁴ Powiedziałem: „On musi to zrobić, aby być sprawiedliwym.”

Odrzekł: „Ale, Bracie Branham, zapominasz, że ten naród został założony na Piśmie. Nasi przodkowie przyszli tutaj i Bóg dał nam to dziedzictwo. Jesteśmy religijnym narodem.”

¹⁵ Odpowiedziałem: „To wszystko jest prawdą. I nikt nie wie, jak bardzo cenię ten naród! Lecz, patrz, mój bracie, Izrael był także wybrany przez Boga, i On posyłał im proroków i wielkich mężów. Jednak Bóg nie może znieść grzechu. On pozwolił Izraelowi zebrać wszystko to, co zasiali. A jeśli On postarał się o to, by Izrael zbierał żniwo ze swojego zasiewu, On pozwoli także nam zebrać to, co zasialiśmy. U Niego nie ma względu na osobę.”

¹⁶ Doszliśmy tak daleko, że myśleliśmy, iż możemy zadowolić się tym, co zrobili nasi przodkowie, albo tym, co zrobili wielcy założyciele naszych zborów, ich wielkimi ofiarami, które przynieśli Bogu, co dalej jest w porządku i bardzo cenione, lecz zbawienia nie otrzymamy z tego, co oni uczynili! Zbawienie jest indywidualną sprawą pomiędzy każdym człowiekiem a Bogiem. Przed Bogiem będziemy odpowiadać nie z naszym narodem, nie z naszym zbozem, lecz osobiście.

17 W naszym kraju doszło do tego, że gdy pójdziesz nawet do najbardziej duchowych ludzi, których mamy, do duchowych mężczyzn i kobiet, to zobaczysz, że czegoś im w sercu brakuje.

18 W ostatnich tygodniach dużo w tym siedziałem, zajmowałem się tym i doszedłem, na czym polega sedno sprawy, otóż zrozumiałem, że ludzie kładą nacisk na przemijające rzeczy, przechadzają się i mówią: „Bóg daje mi największe *to i owo*. Bóg daje . . .” Wy coś udajecie.

19 Wielkie materialne rzeczy nie zawsze są w woli Bożej. Bóg spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Świat nie potrzebuje dzisiaj mydlącej oczy wiary ani obłudy, nawet jeśli jest określona jako duchowa.

20 Wiara dokonuje nieraz wielkich cudów, a pomimo to nie wychodzi z duchowego serca. Czy nasz Pan nie powiedział? „W owym dniu wielu przyjdzie do Mnie, i powie, ‘Czy nie czyniliśmy w Imieniu Twoim *tego* lub *owego*?’ A wtedy im powiem: ‘Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie.’” Co to jest bezprawie? To jest coś, o czym wiecie, jak należy to właściwie robić, a nie robicie tego tak. On powie: „Nigdy was nie znałem.” I my żyjemy w tym czasie.

21 Nie potrzebujemy teraz wielu materialnych rzeczy. To posiadamy. Nie potrzebujemy większych zborów. Nie potrzebujemy większych zgromadzeń. Nie potrzebujemy więcej programów telewizyjnych lub radiowych. Tych rzeczy już aż tak dużo nie potrzebujemy. Dzisiaj chodzi o to, żebyśmy byli duchowi, potrzebujemy ludzi, którzy sami upokarzają się przed Bogiem, nawet gdy nie mają grosza, i tak długo się modlą, aż duch w nich zostanie zaspokojony dobrocią Boga i powstanie przebudzenie we wnętrzu ich serca, przez co następuje zmiana ich nastawienia i atmosfery, w której żyją.

22 Możecie nie mieć nawet butów na nogach, możecie być ubrani w lachmany, lecz coś śpiewa w waszym sercu Boże melodie. Ja wolałbym mieć to, niż wszystkie pieniądze świata.

23 Nie możecie powiedzieć, że materialne rzeczy są zawsze znakiem błogosławieństwa Bożego. Dawid powiedział przed Panem, że widział jak niesprawiedliwy rozpościera swoje . . . jak wielkie drzewo cedrowe. Jednak Bóg zapytał go: „Czy widziałeś jego koniec?” Obojętnie, jak dobry jest ubiór, który nosimy, albo ile mamy żywności, to nie prowadzi nas do Obecności Boga. To ciało, w którym mieszkamy, przemija, bez względu na to jak się o nie troszczymy. Chodzi o duszę w człowieku; o stan ducha, który udaje się do Obecności żyjącego Boga.

24 Ale my uważamy te rzeczy za oczywiste. Myślmy, iż tylko dlatego, że jesteśmy narodem . . . Tak myślał również Achab i Izabel w owym czasie, oni uważali to za oczywiste, że wszystko jest w porządku. Ich kapłani i kaznodzieje próbowali im powiedzieć: „Wszystko jest w porządku. Wszystko

jest dobrze.” Jednak oni mieli jednego, który występował przeciwko fałszowi, ponieważ wiedział, że święty Bóg nie mógł być usatysfakcjonowany tymi nowoczesnymi trendami bezbożnej religii.

²⁵ Bóg Niebios pozostaje ten sam także dzisiaj. Pomimo wszelkich naszych wysiłków i wielkich rzeczy, które próbujemy robić, Bóg nigdy nie będzie zadowolony, jeśli nie prowadzimy przed Nim całkowicie uświęconego życia.

²⁶ Moglibyśmy budować szkoły, świątynie albo kościoły. Moglibyśmy mieć organizacje. Moglibyśmy robić wielkie rzeczy, lecz Bóg nie będzie tak długo usatysfakcjonowany, aż uświęcona dusza ludzka, zostanie złożona na ołtarzu Bożym, poświęcona dla dzieł Bożych. A tego nie można już znaleźć.

²⁷ Możecie stwierdzić, że nasze zgromadzenia modlitewne są tak słabe, przed udaniem się do snu modlicie się tylko chwilę. Widzimy, że to dzieje się może tylko raz albo dwa razy dziennie. Gdyż, wszyscy jesteście winni. Nasz naród, moralnie, rozpada się. Wszędzie mamy Billy Grahamów i Oralów Robertsów. Lecz jeśli serce Amerykanów nie zapragnie, wrócić z powrotem do żyjącego Boga, do żywego doświadczenia, aż do wzbudzenia nieśmiertelnej wiary w żyjącego Boga. My tylko wyteżamy, jak się to mówi, nasze mózgi.

²⁸ Moglibyśmy z nadętą piersią i odwróconym kołnierzem iść ulicą i ubiegać się o tytuł „doktora” lub „duchownego.” Moglibyśmy być pastorami jednego z największych zborów w kraju i moglibyśmy być tak pobożni, jak tylko jest to możliwe, tak, że żaden człowiek nie mógłby nam niczego zarzucić. Jednak tylko wtedy, gdy to w głębi naszej duszy jest uchwycone ogniem Bożym, dopóki nie będzie tam czegoś, co pragnie za Nim! „Jak jelen pragnie wód płynących, tak dusza moja pragnie Ciebie, o Boże!” Kiedy będziemy mieli takie przeżycie!

²⁹ Dlatego, komunizm, i tym podobne, będzie panoszył się coraz bardziej tak, jak się to teraz dzieje, i wszystkie zjednoczenia, których dokonujemy, nie są w stanie go zatrzymać. Jest przepowiedziane, że to przyjdzie. Jednak Bóg woła Swój zbor.

³⁰ Jak bardzo rodzaj tej kobiety musiał być podobny do Eliasza! Ponieważ, zazwyczaj wasze postępowanie pokazuje, kim jesteście. I, znowu, ona została wybrana, by przyjąć w gościnę proroka Bożego. Pomyślcie o tym, ona była Poganką, a nie Żydówką.

³¹ Kraj znajdował się w upale i suszy. I bez wątpienia kobieta, będąc tego rodzaju, będąc typem wierzącego... Ponieważ widzimy, że Bóg nie wybrałby jej, gdyby nie była godna udzielenia prorokowi Bożemu schronienia. Nigdy nie posłałby On Swojego proroka do niegodnego domu.

³² To nie był jego wybór. To był Boży wybór. Nie ona go zawołała. To Bóg go zawołał. On został zaprowadzony do pewnego potoku. Kruki żywiły go. To był nakaz Boży, że coś miało się stać. Bóg z pewnością zwrócił się do wierzącej, która była tego samego usposobienia co Eliasz.

³³ Ona była wdową. Wszyscy wiemy, co musiała przejść jako wdowa, jej mąż zmarł, a ona musiała wychować swojego małego syna.

³⁴ W tamtych krajach ludzie byli zależni od swoich żniw. Oni nie mieli opryskiwaczy, jakie my dzisiaj mamy, i—i środków ochrony roślin. Byli zdani na ich żniwo. Z powodu nieprawości ludzi i moralnego rozkładu, przyszła susza na kraj więc wszyscy głodowali i umierali.

³⁵ Potem stwierdzamy, że ona bez wątpienia modliła się wieczór za wieczorem, całymi nocami, kiedy zobaczyła, że jej mąki ubywa, ubywa, ubywa. I musiało dojść do sytuacji, że w garncu nie było już nawet filiżanki mąki. Ona miała jeszcze tylko garść mąki. Śmierć podchodziła do bramy, stanęła u drzwi. Nie było możliwości, by jeszcze coś kupić. Cały naród umierał z głodu.

³⁶ Z oliwy pozostała także tylko jedna łyżka w małym pojemniku. Między nią a śmiercią stało więc troszkę oliwy i garść mąki. Ona musiała traktować swoje modlitwy naprawdę poważnie. Jeśli to spotka wasz dom, wtedy będzie to miało trochę poważniejszy przebieg niż tutaj dzisiaj rano, jeśli wiemy, że śmierć stoi u drzwi.

³⁷ I ja wierzę, chyba możemy to sobie tak wyobrazić, że ona modliła się całą długą noc, bo to była już kwestia jednego dnia. Widziała, jak pობladł jej syn, który był w wieku trzech lub czterech lat. Ona widziała, jak jej kości uwydatniły się, na skutek wychudzenia. I to musiała być straszna rzecz, dla tej matki, widzieć to, co się działo. A jednak, modliła się dzień i noc z wyciągniętymi do Boga rękami, „Pozostała jeszcze tylko garść mąki i łyżka oliwy.”

³⁸ Wiecie, to jest dziwne. Niechby Bóg sprawił, żeby to wniknęło w was wszystkich, jeśli nigdy więcej nie usłyszycie mojego głoszenia. Niech to będzie poselstwem. To jest dziwne, bardzo dziwne, że Bóg postępuje nieraz w ten sposób.

³⁹ Wy wiecie, że jeśli wyznaliśmy nasze grzechy i wypełniliśmy wszystkie Boże warunki... My wierzyliśmy w Boga. Okoliczności muszą zostać potraktowane zgodnie z Jego wolą. Wyznaliśmy nasze grzechy, naprawiliśmy wszystko, co zrobiliśmy niewłaściwie, zrobiliśmy wszystko, co umieliśmy zrobić. Wszystko, czego Bóg od nas wymaga, lub prosi, wypełniliśmy to żądanie, a mimo to On milczy. On po prostu nam nie odpowiada.

40 Jestem pewien, że mówię dzisiaj do ludzi, którzy są w takim położeniu. Sam, byłem często w takiej sytuacji. Przemyślałem całe moje życie i przewróciłem każdy kamień, a gdy stwierdziłem, że zrobiłem coś złego, szedłem tam, wyznawałem to, i mówiłem: „Panie Boże, naprawię to,” szedłem i załatwiałem tę sprawę. Potem wracałem i mówiłem: „Teraz, Panie, Ty jesteś Bogiem; Ty mi odpowiesz. Na pewno wypełnię każde żądanie, które mi postawiłeś. Wszystko, czego Ty żądasz, wypełnię.” A mimo to On nie rusza się, zdaje się milczeć, to jest moment, kiedy musicie być pewni, że On jest Bogiem. Nie bądźcie zniechęceni. Ważne jest tylko to, że w waszym sercu jesteście pewni Boga.

41 Mój tekst. Bądźcie najpierw pewni, zanim coś zrobicie. Bądźcie pewni w waszym sercu, że to jest Bóg. I gdy spełniliście wszystko, co On mówi, wtedy jesteście pewni, że On jest Bogiem, to jest moment, kiedy wiara staje się skuteczna, właśnie wtedy. Wiara jest niewzruszona bo wie, że On istnieje.

42 Spełniliście każde żądanie. Wierzycie, że On jest, i wiara trwa niezłomnie. O, niech będzie błogosławione Jego Imię! Wiara nie chwieje się, ponieważ jest pewna, że Bóg jest i wynagradza tych, którzy Go pilnie szukają.

43 Niech to wnیکie głęboko w was i nigdy was nie opuści, Świątynio Branhama. Jeśli spełniliście żądania Boże i wierzycie w waszym sercu, że On jest, Bóg sprawdza tylko waszą wiarę, bo On lubi to robić. Wyznaliście wasz grzech i spełniliście każde żądanie, które Bóg stawia, a mimo to On pozostaje cicho, pamiętaj, wiara mówi, że On jest. Wiara trzyma się tego mocno, nie wiedząc, o co w tym wszystkim chodzi, lecz wie, że On jest, i to jest pewne, że On jest.

44 Wtedy pamiętajcie, jeśli On jest, Jego Słowo musi być prawdą. Jeśli On wymagał od was, żebyście się przeciwstawili tym okolicznościom, a wy wykonaliście to, On jest zobowiązany troszczyć się o Swoje Słowo. Nie ustępujcie i nie mówcie: „Nie zostałem uzdrowiony. Ja . . .” O, wy biedni, słabi w wierze. Nie wierzcie temu. Jeśli wszystko zostało wyznane i uprzątnięte, a wy spełniliście żądania Boże, wiara się tego trzyma. Nic jej nie może poruszyć. On jest, a ty jesteś tego pewien. „Ci, którzy oczekują Pana, otrzymują nową siłę; oni wzbijają się w górę jak orły. Będą biec, nie zmęczą się; idą i nie tracą sił.”

45 Czekajcie, gdy spełniliście Jego żądania. Wtedy wasza wiara wytrzyma próbę sił. Jeśli spełniliście . . . Boże żądania zostały spełnione i wykonane i w pełni to rozważyliście, i zrobiliście wszystko, czego Bóg od was wymagał, wtedy wasza wiara opiera się na tym, że On jest. Bądźcie pewni Boga.

46 Wiecie, On chętnie nas sprawdza. On lubi widzieć reakcje waszej wiary. Czy wiedzieliście o tym? Bóg chce widzieć, jak

zareagujecie. Jeśli mówicie: „O Panie, wierzę Ci. Ty jesteś moim Zbawicielem. Wierzę, że jesteś Uzdrawicielem. Wierzę, że to Ty dajesz nam Ducha Świętego. I wszystkie rzeczy, których potrzebuję, Ty jesteś Bogiem, który mi je daje.” Gdy wyznacie wszystkie wasze grzechy i obiecacie Bogu, co zrobicie, jak On was uzdrowi, a potem, jak nic się nie stanie, uciekacie gdzieś jak tchórz. Czegoś takiego Bóg nie może użyć. To jest niemożliwe, by On was mógł użyć. Dla Niego jest niemożliwe udzielenie wam odpowiedzi, ponieważ On może odpowiedzieć tylko na wiarę. Wtedy, nagle, odchodzicie, nie dając Mu możliwości odpowiedzi. Jednak prawdziwa, autentyczna wiara tam stanie, będąc pewna, że Bóg jest. Bądźcie pewni, że On jest.

⁴⁷ Jeśli Bóg was prosi, byście zrobili to albo tamto, wyznali wasze grzechy i tak dalej, a wy to zrobiliście, wtedy wiara mówi wam, że On jest, wtedy pewne jest, że to się stanie. Wasza prośba musi zostać spełniona. O, ja mam nadzieję, że tego nie pominieście. Jeśli jesteście pewni Boga, Bóg polega na Swoim Słowie. On tylko czeka, aby was sprawdzić.

On robił to wiele razy. Rozpatrzmy jeden lub dwa przypadki.

⁴⁸ Pomyślmy o tych hebrajskich dzieciach. Oni nie pokłonili się przed bożkiem. Bóg miał do nich zaufanie. Gdy usłyszeli, że zostaną wrzuceni do pieca ognistego, powiedzieli: „Nasz Bóg może nas wyratować z pieca ognistego. A jeżeli On tego nie uczyni, przed żadnym twoim bożkiem się nie pokłonimy.” Widzicie, oni mieli pewność, byli pewni Boga.

⁴⁹ Wiedzieli, że On jest Jehową. Wiedzieli, że On wysłuchuje modlitwy. Czy On uczyniłby to w ich wypadku, czy nie, służyłoby to ku dobremu. Tak złożyli swoje oświadczenie, wyznali swoje grzechy i poszli na śmierć.

⁵⁰ Gdy zostali wrzuceni do pieca ognistego, wiedzieli, mieli tę pewność, że, nawet gdyby Bóg pozwolił im spłonąć, On wskrzesiłby ich na nowo, w zmartwychwstaniu. Oni byli pewni Boga, gdyż wiedzieli, że Bóg zrobiłby wszystko dla ich dobra. Jeśli jesteście pewni Boga, wtedy wiemy, że On robi wszystko dla naszego dobra.

⁵¹ Tak więc, oni złożyli oświadczenie. Byli pewni, i poszli prosto do pieca ognistego. Bóg pozwolił im tam chodzić; stał, czuwając nad nimi. On chciał widzieć ich reakcję.

⁵² Gdy król zapytał, „Czy oddaliście pokłon, gdy zabrzmiały trąby?”

Oni odpowiedzieli: „Nie. Nie oddaliśmy pokłonu.” Tak mocno trzyma wasza wiara.

„Teraz więc, jeśli nie oddaliście pokłonu, wiecie, jaki jest mój dekret.”

„Tak, my znamy twój dekret.”

„Mój dekret nakazuje, by rozpalić piec siedem razy bardziej niż zwykle i wrzucić was tam. Czy teraz oddacie pokłon?”

„Nie. Nie oddamy pokłonu.” To była ich wiara.

⁵³ Bóg powiedział, „Chcę widzieć, co oni z tym zrobią. Chcę zobaczyć reakcję ich wiary.”

⁵⁴ Więc on rzekł, „Zwiążcie ich ręce i nogi i wrzucicie ich do pieca ognistego.” Oni podeszli do pieca ognistego, ogień palił się przed ich twarzami. Bóg wciąż jeszcze stał i przypatrywał się. Jednak oni byli pewni, że On jest Bogiem. Złożyli swoje wyznanie. Wszystko, o czym wiedzieli, doprowadzili do porządku. Byli pewni, że On jest Bogiem.

⁵⁵ Więc, zostali przyprowadzeni do pieca ognistego. W ostatnim momencie zstąpił On z nieba, na wietrznym rydwanie, przyniósł im chłód, podczas, gdy On ich pocieszał i rozmawiał z nimi.

⁵⁶ Bóg pozwala waszej wierze osiągnąć punkt, gdzie ona zareaguje.

⁵⁷ W Starym Testamencie szatan, oskarżyciel, obwinił Joba, że popełnił tajemny grzech. Job wiedział, że nie popełnił grzechu. On wiedział, że wyznał wszystko, co zrobił, i złożył tam ofiarę całopalną. To było wymaganie Boże. To było wszystko, czego Bóg żądał, wyznania oraz tej ofiary całopalnej. I Job zrobił te rzeczy.

⁵⁸ Szatan powiedział: „On jest bogaty, zabiorę jego wielbłądy. Zabiorę jego owce.” W końcu zabrał także jego dzieci, najbliższe jego sercu.

⁵⁹ Więc, Job wytrwał, bo on znał tego Boga. On był pewnym, że On jest Bogiem, ponieważ mówił do Niego i wypełnił Jego żądania. Sprawdził wszystko i stwierdził: „Złożyłem każdą ofiarę całopalną. Myślałem w sercu: ‘Może, kiedy moi synowie robili ucztę, a moje córki brały w tym udział, być może oni zgrzeszyli potajemnie w swoich sercach, złożę więc za nich ofiarę całopalną i wyznam ich przewrotne postępowanie.’”

⁶⁰ O Boże! Jeśli człowiek wypełnia to, co Bóg każe zrobić, wtedy jest pewny, że On jest Bogiem, On musi odpowiedzieć. Wiara przywołuje go na scenę, za każdym razem.

⁶¹ Jeśli zrobiliście wszystko, co wiecie, że jest właściwe, jeśli spełniście Jego żądania, jeśli wyznaliście i przyprowadziliście do porządku, oddaliście i złożyliście to przed Bogiem. Nie przeszkadza mi to, jak bardzo Bóg milczy, On jest wciąż Bogiem, czekającym aż tam zostanie umieszczona wiara. Wykonaliście swoją część, teraz On chce widzieć waszą wiarę w czynach. On chce widzieć, co zrobicie.

⁶² Jeśli zostaliście namaszczeni i modlono się za was, wtedy Bóg odczeka, aby zobaczyć, co naprawdę o tym myślicie. Nie, że w następną niedzielę i za dwa tygodnie znowu tam idziecie, gdy przyjedzie do waszego miasta następny uzdrowiciel. On

czeka, by zobaczyć reakcję waszej wiary. Nie, że następnego dnia znowu przyjdziecie i powiecie: „Czuję się źle. Nie wierzę, że zostałem uzdrowiony.” W tym wypadku w ogóle nie nadajecie się do kolejki modlitwy. Nie nadajecie się. Nie nadajecie się. Jeszcze nie jesteście gotowi. Nie wierzycie, że On jest Bogiem. Ja nie. . .

⁶³ Może powiecie: „Bracie Branham, nie zgadzam się z tobą.” Wasze własne postępowanie dowodzi, czym jesteście. „Po owocach ich, poznacie ich.” Bywa, że człowiek mówi, iż jest chrześcijaninem; lecz jeszcze pije, pali, bierze udział w grach hazardowych, opowiada nieprzyzwoite dowcipy i mówi: „Część Biblii jest prawdziwa, a inne części nie.” On może nawet głosić Ewangelię, a część Biblii kwestionuje. On jest wciąż jeszcze grzesznikiem. On jeszcze nie jest w porządku.

⁶⁴ Jednak gdy publicznie wyznacie, że Bóg jest tym samym Bogiem, złożyliście wasze życie w Jego ręce, i mówicie: „Panie, ja jestem gliną, Ty jesteś garncarzem,” wtedy możecie prosić, o co chcecie. Wiara nie poruszy się. Pozostanie niezłomna.

⁶⁵ Nawet jeśli będziecie rzucani przez okoliczności w prawo i w lewo, wiary nic nie poruszy, ponieważ macie pewność, że On jest Bogiem. A jeżeli On jest Bogiem, On dotrzyma Swojej obietnicy. On nie może dać obietnicy, a potem jej złamać. Jeżeli On jest Bogiem, On musi dotrzymać Swojej obietnicy. O, ja to lubię. On musi być konsekwentny.

⁶⁶ Job złożył swoje ofiary; on zrobił wszystko. Wiedział, że ma słuszość. Tam przechodzili członkowie zboru, niektórzy z innych denominacji, i mówili, „Jobie, przyznaj, że jesteś grzesznikiem, gdyż Bóg nie ukarałby cię tak, gdybyś nie był grzesznikiem.”

⁶⁷ Jednak Job powiedział: „Złożyłem moje wyznanie. Złożyłem ofiarę całopalną przed Bogiem, nie jestem grzesznikiem.” On wiedział, gdzie stał. Wtedy wszystko zaczęło iść, po prostu do przodu, i dalej i dalej, to stało się tak ciężkie, że prawie nie do zniesienia, by Joba przycisnąć i doprowadzić Joba do zaparcia się Boga i ofiary całopalnej. W tym momencie, gdy się odwrócić od tego, co wyznaliście, pokazujecie waszą słabość, waszą wątpliwość w Boga. Proście Boga o coś, a potem odchodzicie i wątpicie, wtedy jesteście niedowiarkami, a nie wierzącymi.

⁶⁸ Job wiedział, gdzie stał. On stał mocno na tym fundamencie.

⁶⁹ Nic dziwnego, że Pruitt powiedział w godzinie swojej śmierci:

Stoję na Chrystusie, nieporuszonej skale;
Wszystkie inne grunty są ruchomym
piaskiem.

⁷⁰ Wyznanie Joba było nieporuszoną skałą, nawet jego ukochana żona się odwróciła. Kiedy utracił zdrowie, a wrzody pokryły jego ciało, on je skrobał i przeklinał dzień swojego narodzenia. Rzekł: „Niechby nawet słońce nie świeciło! Niechby księżyc w nocy pozostał za horyzontem.”

Jego żona powiedziała: „Jobie, ty jesteś taki mizerny. Czemu nie chcesz umrzeć, złorzecząc Bogu?”

⁷¹ On rzekł: „Mówisz, jak kobiety nierozumne.” On był pewien, że Bóg istnieje i że wypełnił Jego żądania. O, czuję się religijnie. On wiedział, że uczynił zadość żądaniom Bożym, i to załatwia sprawę. Bóg doświadczył jego wiarę. On sprawdzi waszą. On sprawdzi moją.

⁷² Jeśli spełniliśmy Jego żądanie: „Upamiętajcie się i niechaj każdy z was da się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego,” to jest Jego obietnica. „Choruje kto między wami, niech przywoła starszych zboru. Niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą. Modlitwa płynąca z wiary uratuje chorego i Bóg go podźwignie.” Tym jest to załatwione. „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich.” Spełniliście Boże żądania.

⁷³ „Takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy wierzą. W Imieniu Moim demony wyganiać będą; nowymi językami mówić będą; węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im; na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.” Wtedy jest to załatwione.

⁷⁴ Bądźcie pewni Boga. Bądźcie pewni, że wierzycie w waszym sercu, że to jest Boże Słowo. Job był pewny.

Jego żona powiedziała: „Dlaczego nie złorzeczysz Bogu i nie umrzesz? Widzisz, z tobą jest coraz gorzej.”

⁷⁵ Szatan lubi ci to zarzucać. „Więc, nie czujesz się wcale lepiej niż w momencie, gdy byłeś namaszczyany. Nie czujesz się wcale lepiej niż w momencie, gdy kaznodzieje modlili się o ciebie. Ci kaznodzieje i tak nie są w porządku.” Wcale nie chodzi o kaznodzieję. Chodzi o waszą wiarę w żyjącego Boga, ona się liczy. Nie chodzi o to, kim jest kaznodzieja; ale o to, kim jest Bóg. Kaznodzieja nigdy nie dał obietnicy; Bóg dał obietnicę. Nie chodzi o kaznodzieję; chodzi o Boga i o waszą wiarę, żebyście wierzyli, że to jest Bóg. Więc bądźcie pewni Boga. Bądźcie pewni, że to jest Bóg, i że to jest Słowo Boże. A Bóg jest w Swoim Słowie.

⁷⁶ Job powiedział. „Mówisz jak nierozumna kobieta.” Rzekł: „Pan dał, Pan wziął; niech będzie Imię Pańskie błogosławione.” On był pewny, że to był Bóg.

⁷⁷ Po tym, jak jego usta to wypowiedziały, zaczęło grzmieć i zaczęło się błyskać. Bóg wstąpił na scenę. To zawsze przywołuje Go na scenę. On stał w milczeniu przez długi czas.

⁷⁸ On właśnie to czyni. On patrzy w dół na tych idących do piekła Amerykanów, na chodzących do kościoła obłudników. Nie jestem złośliwy. Lecz grzech irytuje każdego, kto jest prawy przed Bogiem. Nie jestem zły na naród, nie jestem zły na ludzi, ale jestem zły na diabła, który powoduje te rzeczy i zaślepił tym ludzi.

⁷⁹ Ci ślepi pastorzy i kaznodzieje mają ich jakąś wymyśloną przez ludzi teologią. Musicie być na nowo narodzeni. I Bóg dotrzymuje Swojego Słowa. Widzimy jak on ich uspokaja. Bądźcie lepiej pewni tego, że to jest Bóg. „Mają formę pobożności, ale wyparli się mocy.”

⁸⁰ Ta biedna, mała kobieta, wiedziała, że On jest Bogiem. Zapasów było coraz mniej, mniej, mniej, okoliczności stawały się ciągle coraz gorsze. Jednak Bóg pozwolił, żeby to się stało w taki sposób. On lubi to robić. On lubi sprawdzać waszą wiarę, by zobaczyć, jak postacie w stosunku do tego, pozwoli, by cię namaszczone i modlono się za ciebie, a potem jest z tobą coraz gorzej. Rzekł: „Szatanie, chodź tu, poddaj go próbie. Ja wiem, że on Mi wierzy.” Chwała Bogu na wieki! O, ludzie! [Brat Branham klaska w dłonie dwa razy—Wyd.] „Doświadcz go teraz. Ja wiem, że on wziął na to Moje Słowo.” Czy On mógłby powiedzieć to o tobie?

⁸¹ On powiedział to o Jobie. Rzekł: „Zrób z nim co chcesz, tylko życie jego zachowaj, gdyż ja wiem, że on Mnie miłuje. On złożył ofiarę całopalną. On uczynił zadość wymogom. Zrobił, co mu powiedziałem, i on temu wierzy. Teraz, poddaj go próbie, jeśli chcesz.” On zabrał mu wszystko. Kiedy Bóg mu to oddawał, On mu to oddał podwójnie. Pewnie, że On to zrobi.

⁸² On sprawdza naszą wiarę, by zobaczyć, czy naprawdę wierzymy, że On jest Bogiem.

⁸³ Ta mała kobieta, niewątpliwie, powiedziała: „Modliłam się. Modliłam się. Wiem, że jestem niegodną Poganką.”

⁸⁴ Pamiętajcie, Jezus powiedział o niej w Biblii. On rzekł: „Czyż nie było wiele wdów w dniach Eliasza? Lecz On został posłany do jednej, i ona była Poganką.”

⁸⁵ „O,” on rzekł, „Ja się modłę.” Być może, gdy ona widziała swój ostatni placek, śmierć stanęła w bramach i zamierzała wejść do jej domu. Dla każdego było już tylko po kawałku i ona umarłaby razem ze swoim synem. Mogę to widzieć, jak ona całą noc się modli, wiały gorące wiatry, ziemia była popekana, i ludzie krzyczeli i wołali na ulicach. Ona przechadzała się po domu. Patrzyła na swojego małego chłopca. Popatrzyła na jego piżamkę; z której wystawały jego małe nóżki. Widziała własne, pomarszczone dłonie. Chodziła tam i z powrotem, jednak mówiła: „Wiem, że On jest Bogiem. Wyznałam wszystko. Zrobiłam, czego On żądał. Proszę o nasze życie, ku Jego chwale.” Bóg ją widział.

⁸⁶ Pozostali wychodzili, by gdzieś potańczyć, pięknie się ubierali, mieli modny program telewizyjny, lub coś tam, bawili się ze światem. Lecz ta kobieta była sama z Bogiem.

⁸⁷ Zaświtał dzień. Ona rzekła: „Ten chłopczyk całą noc płakał, z głodu. „Co jeszcze mogę zrobić z tą garścią mąki?”

⁸⁸ Wy wiecie, ta mąka to był Chrystus. Każdy, kto czyta Biblię wie, że Chrystus był ofiarą z pokarmów. A ziarno na ofiarę z pokarmów musiało być zmielone w specjalnym młynie, także, aż każda cząsteczka została tak samo pocięta; bo Jezus Chrystus jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. I każdy wierzący wierzy temu i opiera się na tym. Alleluja! Wy wszyscy możecie mieć własną, zimną, formalną religię jeśli chcecie. Jeśli chodzi o mnie, wierzę, że Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Zajmuję moje stanowisko w świecie niewierzących. Wciąż wierzę, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

⁸⁹ Młyn zmielił każde ziarno w taki sam sposób, gdyż On jest ten sam. On jest tym samym Bogiem, którym był wówczas, On jest taki właśnie teraz, w ten poranek. On będzie zawsze ten sam. To było znaczenie ofiary z pokarmów.

⁹⁰ Oliwa symbolizuje Ducha, wiemy to z Ezechiela 4 itd. Dlatego właśnie namaszczyli oliwą; a to jest Duch. Co to jest? Tak, jak w Świętego Jana 4: „Ojciec szuka takich czcicieli, którzy Mu cześć oddają w Duchu i w Prawdzie.” Jezus był Prawdą. On był ofiarą z pokarmów, a oliwą był Duch. Jeśli Duch zostanie połączony z Prawdą, wtedy musi coś nastąpić. Zmieszajcie to razem, a powstanie ciasto. Och!

⁹¹ Gdzie jest wasza wiara? Kiedy Słowo Boże jest głoszone w Jego prostocie, i w dodatku w Jego mocy, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki, a Słowo jest rozdzielane jako Pokarm, wtedy musi To zostać zmieszane z Oliwą. Nawet jak tego jest tylko garść albo łyżka, ale, cokolwiek to jest, to jest to prawdziwe.

⁹² Więc, po co jest to przygotowane? To jest przygotowane na krzyż. To jest gotowe, by ofiarować samego siebie. To jest to, co wy macie zrobić. Gdy Słowo było głoszone, a wy wzięliście Ducha i zmieszaliście To razem, wtedy jest to samoofiara, która zaprzecza każdemu bólowi, która zaprzecza każdej chorobie, która zaprzecza wszystkiemu, co jest sprzeczne z Bożym Słowem, i zajmujecie wasze stanowisko.

⁹³ Lekarz może mówić *to*, *tamto* lub *owo*; to w ogóle nie ma znaczenia. Wy trzymacie się Tego, bo Bóg to powiedział. Mąka jest tutaj. Macie Oliwę. Wymieszaliście To razem.

⁹⁴ Teraz, słyszę głos. Właśnie zaświtał dzień. Głos mówi: „Wyjdź na dwór i zbierz dwa patyki.” Czy zauważyliście, że Pismo mówi „dwa patyki”? Krzyż. Ona ma mąkę i oliwę,

ale teraz jest wezwana do działania; by postępować według tego. Obojętnie, ile jeszcze macie Mąki i Oliwy, według waszej potrzeby, lecz musicie działać; ofiara z samego siebie.

⁹⁵ Dwa patyki. W dawnych czasach nie było lepszego sposobu rozpalania ognia. Kiedy bierzecie dwa patyki i kładziecie jeden na drugim, podpalacie je na środku i popychacie końce. Tak rozpalają ogień Indianie. Sam często spędzałem całą noc przy ogniu. Po prostu bierzesz kłodę, i to *w ten* sposób, i jeden *w ten sposób*, i posuwasz to ciągle do ognia w miarę palenia się.

⁹⁶ Te dwa kawałki drzewa dały krzyż. „Dwa patyki,” Biblia tak mówi. Głos powiedział: „Idź na dwór i zbierz dwa patyki.” W tym samym czasie zabrzmiał głos jak grzmot na górze i przemówił do proroka: „Idź do miasta. Ja ci nakazałem.” O, ludzie! Oboje byli posłuszni. Coś musiało się stać. Oboje posłuchali.

⁹⁷ Kiedy kaznodzieja głosi Słowo, a człowiek, który To przyjmuje, wierzy w To i zgodnie z Tym postępuje, coś musi się stać. Jeśli jesteście grzesznikami, wtedy musicie zostać zbawieni. Jeśli jesteście chorzy, musicie zostać uzdrowieni, ponieważ Bóg to obiecał, o ile jesteśmy pewni Boga.

⁹⁸ Tak pewnie, jak to, że On jest Bogiem, On musi dotrzymać Swojego Słowa. Z pewnością! Rozkaz brzmiał: „Idź do miasta, gdyż nakazałem pewnej wdowie.” Prorok widział wizję. Oto on nadchodzi, idzie. On nie wie, dokąd idzie; to nie ma znaczenia. Jest po prostu posłuszny.

⁹⁹ Ona nie wiedziała, gdzie znajdowały się te drwa, ale gdzieś na dworze te dwa patyki leżały. Zaczęła coś robić. Poszła na dwór. Porozglądała się dookoła, „Ach, jak gorąco!” Krzyki z miasta, przychodzą hulaki, wałęsają się, piją wino, itp. Ona patrzy na ulicę. Nic nie widzi. Znajduje jeden patyk; część krzyża, samoofiara. Znajduje drugą część, patyk. I kiedy ona podniosła ten drugi patyk. . .

¹⁰⁰ Ach, jak smutne musiało to być, śmierć stała u drzwi. Ona miała dla siebie i swojego syna jeszcze tylko kawałek ciasta przed śmiercią. To było wszystko. I nieraz, słyszymy głos, gdy jest ponuro.

¹⁰¹ Gdy podniosła drugi kawałek drzewa i miała zamiar wrócić, usłyszała głos zza bramy: „Przynies mi trochę wody w naczyniu.”

¹⁰² Ona odwróciła się by spojrzeć, z tymi dwoma kawałkami drzewa w ręce, z mąką i oliwą, które były już zmieszane i gotowe. Powiedziała, że ona to przygotowała, wymieszała to razem. W taki sposób Słowo i Duch muszą być zmieszane razem. Połóżcie to jako samoofiara na krzyż, i zaprzeczcie wszystkiemu, co jest sprzeczne z tym, o co się modliliście. To jest właściwe. „Ja to zmieszałam, teraz zamierzam znaleźć te patyki.”

I głos przemówił: „Daj mi wody w naczyniu, żebym mógł się napić.”

¹⁰³ Ona spojrzała, i zobaczyła stojącego mężczyznę, opartego o bramę, o zapadłych policzkach, brodatego, łysego, patrzącego przez bramę, ubranego w stary kawałek owczej skóry. On wyglądał jak starszy, sympatyczny gość.

¹⁰⁴ Ona powiedziała: „Z nim podzielę się moją wodą.” Woda Życia, jesteście skłonni, podać to każdemu, powiedziec to każdemu i wszędzie iść. „Chwileczkę, proszę pana.” On zaczęła wracać z tymi dwoma patykami w rękę.

¹⁰⁵ Głos odezwał się ponownie: „Nie tylko podziel się wodą, lecz przynieś mi także kawałek chleba w swojej dłoni.” Chleb życia; woda życia! Czy to mogło przynieść życie? Ona by umarła, jeśli to byłoby wszystko. „Przynieś mi swoją wodę i przynieś mi swój chleb.”

¹⁰⁶ Co my tu znajdujemy? Jaka lekcja została nam udzielona? „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego; a wszystko inne będzie wam dodane.”

„Przynieś mi trochę wody i kawałek chleba.”

¹⁰⁷ Wtedy ona, zmartwiona, odwróciła się. Mogę słyszeć, jak mówi: „Szanowny panie,” coś w tym stylu, „ty odróżniasz się od wszystkich innych mężczyzn, których kiedykolwiek widziałam, oraz od ludzi, których słyszałam. Wydajesz mi się tak pewnym tego, co mówisz. Ale ja mam jeszcze tylko garść mąki i tylko łyżkę oliwy. Zamieszałam to, i mam zamiar upiec to na tych dwóch kawałkach drzewa. Potem ja i mój syn zjemy to i umrzemy. To wszystko, co mam.”

¹⁰⁸ Co potem słyszymy? „Ale, przynieś mi kawałek chleba, najpierw.” Bóg na pierwszym miejscu. Obojętnie, co ktoś mówi albo cokolwiek innego, jakie dowody mamy przed sobą, jak smutno to wygląda, cokolwiek to może być, stawiajcie Boga na pierwsze miejsce. Jego Słowo, na pierwsze miejsce.

¹⁰⁹ „Lekarz mówi, że nie mogę być zdrowy.” Ale, postawcie Jego Słowo na pierwsze miejsce. „Jestem wielkim grzesznikiem. Jestem prostytutką. Jestem hazardzistą. Jestem pijakiem.”

Słowo Boże, pierwsze. „Choć wasze grzechy będą czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją; choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.” Najpierw Bóg.

¹¹⁰ „Idź, i mi przynieś najpierw kawałek chleba. Wszystko, co masz, przynieś mi to.” Czy jesteście gotowi położyć to w Jego ręce?

¹¹¹ Moje życie, wszystko czym jestem. Mam pięćdziesiąt lat. „Czy jesteś gotowy, Williamie Branhamie, położyć Mi wszystko? Czy jesteście gotowe, wy małe dzieci, położyć Mi wasze życie? Czy jesteście gotowi? Czy możecie to zrobić, wy, chorzy ludzie? Czy możecie Mi zaufać? Postawić Mnie na pierwszym miejscu.”

112 „Przynieś mi wodę i daj mi kawałek twojego chleba.” Ona spojrziała na niego. Coś jej powiedziało, że ten człowiek wie, o czym mówi.

Bóg zna Swoje Własne owce. „Owce Moje słuchają Mojego Głosu. One wiedzą, czy jest to zgodne z Pismem, czy jest to właściwe czy nie.”

113 Ona odwróciła się, w posłuszeństwie. Także wy musicie to zrobić. Gdy się odwróciła i była posłuszna temu, co powiedział prorok, odezwał się grzmot z Nieba, tak, że każdy musiał podnieść oczy by słuchać. Ponieważ z głosu proroka wyszedł grzmot, coś, co pragnie usłyszeć każdy grzesznik i chory: „TAK MÓWI PAN.”

114 Jakże my za tym tęsknimy, by to usłyszeć! Jak często przychodzili ludzie do mojej bramy i mówili: „Wstąp do nas. Moja córka ma to. Moje dziecko, mój zięć. Powiedz tylko słowo.” Jak możecie to powiedzieć, zanim będzie to w waszych ustach? Mówilibyście to wy sami od siebie. Lecz oni tęsknią za tym, by usłyszeć to „TAK MÓWI PAN.”

115 Do niej to dotarło, przez płot, ponieważ była posłuszna. Jej smutek został uśmierzony. „TAK MÓWI PAN. Mąka w garncu nie wyczerpie się, a oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię.” O, co za pociecha!

116 Ona upiekła ciasto. Ona je dała prorokowi. Ona poszła z powrotem, przygotowała jeszcze jedno dla siebie i swojego syna. I oni jedli i pili, i mieli wszystkiego pod dostatkiem.

117 Skąd to przyszło? Jak to się tam dostało? Wyjaśnijcie mi naukowo, skąd przyszła ta mąka. Skąd przyszła oliwa? Jak dostała się do bańki? Ta kobieta każdego ranka to wypróżniała. Ona, każdego ranka, całkowicie opróżniała pojemniki spożywcze. Lecz kiedy przychodziła po kolejną porcję, to tam było. Skąd to przyszło? Weźcie Boga za Jego Słowo. Bądźcie pewni Boga. On jest Stworzycielem.

118 Może straciliście wasze zdrowie. Może utraciliście waszą społeczność. Weźcie Go za Jego Słowo. Bądźcie pewni, że On jest Bogiem. Smutne czasy nie będą już tak smutne, jeśli weźmiecie Go za Jego Słowo i będziecie pewni, że On jest Bogiem.

119 Kiedyś widziałem w Niemczech obraz, który zawsze wspominam. Niemiecki malarz namalował... obraz, który—który nazwano „Pochmurnym Krajem.” Jeśli oglądacie go, z pewnej odległości, jest on najbardziej ponurym widokiem, jaki kiedykolwiek widzieliście. Po prostu piętrzące się chmury, gdy patrzycie na to z dużej odległości. Ale, gdy podejściecie zupełnie blisko, to się zmienia. Wtedy widzi się skrzydła Aniołów, które dotykają się wzajemnie, śpiewając alleluja Panu. Tak to nieraz jest ze smutkiem. Gdy widzicie to z pewnej

odległości, wygląda smutno i ponuro. Lecz weźcie Boga za Jego Słowo i bądźcie pewni, że On jest Bogiem, i podejdźcie do tego bliżej, wtedy zobaczycie, jak skrzydła Aniołów dotykają się.

¹²⁰ Jak wówczas od Abrahama, podobnie od tej kobiety zażądano wszystkiego, by położyła to na ołtarzu ofiarnym. Może zostaniecie zawołani w ten sposób dziś rano. Zaniechajcie waszych dróg. Porzućcie waszą niewiarę. Zrezygnujcie ze wszystkiego, co macie. Potem weźcie Oliwę i Słowo, połączcie To razem i złożcie To na ołtarzu samoofiary. Wtedy zobaczycie, że To przywołuje Boga na scenę, tak pewnie, jak ja stoję tutaj za tym pulpitem.

Zastanówcie się nad tym podczas modlitwy.

¹²¹ Czy macie dzisiaj jakąś potrzebę? Czy macie potrzebę przekraczającą wasze siły fizyczne? Czy macie tak mało pieniędzy, że nie wystarczy wam na zapłacenie czynszu? Czy może dzieci potrzebują nowych butów, a nie macie pieniędzy, by je kupić? Czy garniec w waszym domu jest pusty, a bańka prawie sucha? Czy nie możecie kupić jedzenia dla waszej rodziny? I coś jest nie w porządku? Pamiętajcie, On darował obietnice.

¹²² Czy jesteście chorzy, a lekarz mówi, że konieczna jest operacja? Nie macie na to pieniędzy? Macie potrzebę.

¹²³ Czy jesteście grzesznikami? Wasza potrzeba jest wielka, wiecie, że jeśli Bóg was zawoła, dzisiaj, to jesteście zgubieni? Jesteście upadli, uciekający od Boga? I wiecie, że należycie do jakiegoś zboru, mimo to wiecie, że nie jesteście w porządku? Wasze sumienie mówi wam to zgodnie ze Słowem, że nie jesteście w porządku. I macie potrzebę. Nie pozwólcie upaść tym słowom między ciernie, na grunt skalisty, albo do kamiennych serc. Niechby one padły na dobrą, urodzajną ziemię.

¹²⁴ Jeśli jesteście chorzy, i wy . . . lekarz mówi, że nie możecie być zdrowi, a wy obiecujecie Bogu, że będziecie Mu służyć przez wszystkie dni waszego życia, jesteście pewni, że On jest Bogiem, przyjdźcie i wypełnijcie Jego żądania. Jeśli macie potrzebę, to czy podnieślibyście przynajmniej rękę do Boga, by przez to potwierdzić, że czegoś potrzebujecie? Niech Bóg was błogosławi.

Módlmy się!

¹²⁵ O Panie, tak pewnie jak to, że stoję tutaj dzisiejszego poranka za tym pulpitem, wiem, że Ty widzisz każdą jedną podniesioną rękę, ponieważ Ty jesteś Bogiem. Ty powiedziałeś: „Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? O ile więcej znaczymy niż wróble!” O ile więcej Ty widziałeś ręce śmiertelnych istot, za które umarł Twój Syn Jezus! O ile więcej Ty widzisz ich ręce niż wróbla, który spadłby dzisiaj rano! Uważam, że dzisiaj by nie otrzymano grosza za tuzin wróbli, gdyż nikt ich nie chce. One spowodowałyby tylko trudności. Lecz Ty znasz je wszystkie; Ty znasz każde piórko w ich ciele. Ty znasz każdy włos na naszej głowie.

126 O Panie, odpowiedz na nasze modlitwy. Daj im pewność dzisiaj rano, że Ty jesteś Bogiem, i To jest Twój Duch. Niech opadnie z nich wszelka ociążałość i cały czar tej nowoczesnej religii, bo mówią: „O, ja należę do *pewnego* zboru.” O Boże, niechby to wszystko zostało rozwiane z ich umysłów, w tym momencie. Niechby, w tej chwili, otrzymali wgląd do Wiecznego Życia. Potem będą tego szukać i pragnąć, by wiedzieć, kim jest Bóg i będą pewni, że On istnieje. On dotrzymuje Swojego Słowa.

127 Co do grzeszników, niechby śpiesznie pokutowali, i przygotowali się do chrztu w Imię Jezusa Chrystusa. I Ty obiecałeś, że dasz im Ducha Świętego. Ty to powiedziałeś, Panie. Ty dotrzymujesz Twojej obietnicy.

128 Tam jest odpadły człowiek, który teraz jest pewien, że Ty jesteś Bogiem, a on żył w błędzie. Niechby dzisiaj powrócili, ponieważ Ty powiedziałeś: „Choćby twoje grzechy były czerwone jak szkarłat, jak śnieg zbieleją, choć będą czerwone jak purpura, staną się białe jak wełna.”

129 Jeśli są tutaj chorzy, niechaj zrozumieją, że Ty jesteś Bogiem. Ty dotrzymujesz Twojego Słowa. Ty musisz dotrzymać Twojego Słowa. I tak, jak oni kładą się sami, mając ten Olej, Ducha, który jest w nich, oni wyznają swoją wiarę. I dalej, także mając Słowo, Chleb Życia, który został ofiarowany, Chrystusa; który poświęcił się dla tych ludzi, Starego Testamentu; i w Nowym Testamencie, aby pokazać, że On jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Niechaj oni zmieszają Słowo z Oliwą, Duchem, którego mają, wstaną i powiedzą przy ołtarzu: „Panie, to jest wszystko, co mam. Przynoszę to.”

O, jak Ty to pomnożysz! O, jak to przywoła Boga z historii na scenę! Jak to sprawi, że Jehowa podniesie się, z dumnym sercem, że: „Mam dziecko, które będzie mi posłuszne. Doświadczę je, a ono udowodni, że Mnie miłuje i że Mi wierzy. On jest pewien, że Ja jestem.” Ponieważ jest powiedziane: „Kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że On istnieje i nagradza tych, którzy Go pilnie szukają.” Spraw to, w tej godzinie, ponieważ my powierzamy to Tobie.

130 I, teraz, kiedy mamy pochylone głowy. I chciałbym, żeby powstali ci, którzy czegoś potrzebują, którzy chcą umieścić... Więc, jeśli nie macie pewności, że On jest Bogiem... Jeżeli macie pewność, że On jest Bogiem, i wypełnia Swoje obietnice, zbawienie, uzdrowienie, cokolwiek to jest, jeśli macie pewność, że On jest Bogiem, powstańcie na swoje nogi. Jeżeli macie jeszcze kogoś, za kogo chcecie się modlić, powstańcie na swoje nogi. Jeśli jesteście—jesteście pewni, że On jest Bogiem, przedstawcie wasze prośby w zgromadzeniu świętych. Uczynicie to przez powstanie na wasze... [Puste miejsce na taśmie—Wyd.]

„Jestem pewien, że On jest Bogiem. Wierzę, że On dotrzymuje Swojego Słowa. I jestem pewien, że moja prośba... Ja to kładę pod Krew, właśnie teraz.” Jeśli to czynisz, składasz każdy grzech. Każdy grzech jest niewiarą. Może jesteście członkami zboru, ale ja mówię o grzechu, twojej „niewierze.” Składacie to jako ofiarę. Jesteście skłonni to ofiarować. Przychodźcie do krzyża. Złóżcie teraz całą waszą niewiarę jako ofiarę. I oddajcie Mu to i poznajcie, że On jest, i będziecie pewni, że On odpowie. Jeśli was to dotyczy, wtedy podnieście waszą rękę. Pozostańcie tak.

¹³¹ Panie, Ty jesteś Bogiem. Tutaj jest ich Olej i ich Zboże, zmieszane razem. Przynoszą To do krzyża, gdzie Ogień Boży spadnie do ich serc (jeśli naprawdę tak myślą) i strawi tę ofiarę. Ty przyjdiesz na scenę, dostarczysz ukrytej wody. Ty zstąpisz z Nieba, w wozie Ognistym. Ty poruszysz niebo i ziemię, by ich nagrodzić.

¹³² Kiedy stoją tutaj z podniesionymi rękami, poświadczając, że wierzą i kładą samych siebie i swoje prośby na Twój ołtarz. O Boże Nieba i ziemi, Sędzio Niebios i ziemi, z pewnością Sędzia Nieba i ziemi będzie postępować sprawiedliwie. Na pewno On dotrzyma Swojego Słowa, Ty, Który znasz serca tych mężczyzn, serca tych kobiet, serca tych ludzi.

¹³³ Panie Boże, ja też podniosłem moje ręce, gdyż wiem, że teraz nadejdzie zmiana w mojej służbie. I wierzę, że Ty jesteś. Widziałem Cię stojącego tam w Słupie Ognia. [Brat Branham stuka w kazalnicę trzy razy—Wyd.] Widziałem, że badałeś tajemnice serc ludzi. Ani razu Ty nie zawiodłeś. Ty obiecałeś to tam na końcu ulicy, przy rzece, kiedy Ty zacząłeś przynosić te rzeczy. I Ty ochraniałeś mnie na całym, całym, całym świecie. Jestem pewien, że Ty jesteś Bogiem. Tego jestem pewien.

¹³⁴ Przynoszę siebie i tych ludzi jako ofiarę i wszystko, co mam, Panie, do Twojej dyspozycji. Zaczynam jeszcze raz, Panie, znowu udaję się w świat. Pomóż mi, O Boże. Jeśli Ci kiedykolwiek nie wierzyłem, przebac mi moje grzechy. Przebac mi moją niewiarę. Wiem, że istniejesz i nagradzasz tych, którzy Ciebie szukają.

¹³⁵ Tak samo, wyznaję grzechy mojego ludu, tego poranka, ich słabości, ich powątpiewanie, gdy oni stoją tutaj z podniesionymi rękoma. Ja wyznaję ich grzechy, Panie, i wszystkie nasze słabości. Ześlij na nas Ducha Świętego z pieczęcią Twojej akceptacji, Ty jesteś Bogiem. I Ty jesteś teraz tutaj, by nas przyjąć, wziąć w Swoje ramiona i odkupić nas ze wszystkiego, co utraciliśmy. Jeśli chodzi o nasze zdrowie, to niech zostanie przywrócone stokrotnie. Jeśli chodzi o naszą duszę, to niechaj zakwitnie i promieniuje napełniona Duchem Świętym, przebywając w obecności Boga. Jeżeli jest to niewiara, to niech nam znowu zostanie darowana wiara, Panie, byśmy mogli przenosić góry. Spraw to, Panie.

136 Wierzmy, że Ty działasz, Duch Święty przenika wszystko w tym budynku, tych ludzi, i działa w ich sercach, poruszając ich, by przyjęli żyjącego Boga. Prosimy o to wszystko w Imieniu Jezusa Chrystusa.

Wzrok wiary wznoszę wzwyż,
Baranku na Twój krzyż.
O, Zbawco cny.
Wysłuchaj prośby me
I obmyj grzechy złe.
Chcę aby żywot mój był cały Twój.

137 Czy myślicie tak naprawdę? Czy to przyjmujecie? Podnieście wasze ręce i powiedzcie: „Teraz to przyjmuję. Wierzę w to.”

Choć życie skryje mrok,
niepewny stawiam krok.
Bądź Wodzem mi.
Niech noc się zmieni w dzień,
z lic spędzi smutku cień,
spraw abym nie szedł już precz z Twoich
dróg.

Skłoniły nasze głowy.

138 To srogie, ostre Poselstwo; proste, przyniesione w szorstki sposób, ale jest ono Prawdą. I jeśli tylko możecie pokornie wierzyć w to, o co się modliliście, że to otrzymacie, nie dajcie się przez nic zepchnąć z tej prostej ścieżki. Pozostańcie dokładnie tam. Obojętnie, ile głoszę, co robię albo co ktoś inny robi, to zadziała u was dopiero wtedy, gdy przyjmiecie to jako waszą osobistą własność.

139 Wierzcie w to z całego serca, wszystko czego pragniecie. Jeśli wyznaliście wasze grzechy, Bóg wam przebaczył. Nigdy więcej w to nie wątpcie. Jeśli byliście odpadłymi, to dzisiaj rano zostaliście przywróceniu z powrotem. Jeśli potrzebujecie Ducha Świętego, wtedy dajcie się ochrzcić w Imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów. To jest Boże Słowo. On nie zmieni Tego z powodu jakiegoś zboru lub denominacji, albo kogokolwiek innego. Tak to musi pozostać. Musimy wypełniać Jego wymagania, nie wymagania zboru, Jego wymagania. To jest to, co musimy robić.

140 On powiedział: „Modlitwa wiary uratuje chorego.” Jeżeli jesteś chory, ja się modliłem modlitwą wiary za ciebie. Ty się modliłeś o to w swoim sercu. I wierzysz w to, przyjmujesz to i mocno na tym stoisz. To musi się odbywać w taki sposób. Nie ma nic, co mogłoby cię tego pozbawić, nie ważne jak ponuro by to wyglądało.

141 Mówicie: „Więc to może wyglądać, jak gdybym wciąż jeszcze był chory.” To nie... Po prostu skrzydła Aniołów

stykają się razem. To wszystko. To jest Bóg w formie błogosławieństwa. Tobie to się wydaje ponure. Podejdź trochę bliżej i spójrz na to jeszcze raz, zobacz, czy nie ma tam Boga, który dotrzymuje Swojego Słowa.

¹⁴² Teraz, kiedy mamy pochylone głowy, poproszę naszego pastora, Brata Neville, by zakończył to nabożeństwo. 

BĄDŹCIE PEWNI BOGA POL59-0125

(Be Certain Of God)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę rano, dnia 25 stycznia 1959, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2013 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org